Księga Kaznodziei

Rozdział 5

**1**. Zważaj na krok swój, gdy idziesz do domu Bożego. Zbliżyć się, aby słuchać, jest rzeczą lepszą niż ofiara głupców, bo ci nie rozumieją, że źle postępują. **2**. Nie bądź pochopny w słowach, a serce twe niech nie będzie zbyt skore, by wypowiedzieć słowo przed obliczem Boga, bo Bóg jest w niebie, a ty na ziemi! Przeto niech słów twoich będzie niewiele. **3**. Bo z wielości zajęć przychodzą sny, a mowa głupia z wielości słów. **4**. Jeżeli złożyłeś jakiś ślub Bogu, nie zwlekaj z jego spełnieniem, bo w głupcach nie ma On upodobania. To, co ślubowałeś, wypełnij! **5**. Lepiej, gdy nie ślubujesz wcale, niż żebyś ślubował, a ślubu nie spełnił. **6**. Nie dopuść do tego, by usta twe doprowadziły cię do grzechu, i nie mów przed posłańcem [Bożym], że stało się to przez nieuwagę, żeby się Bóg nie rozgniewał na twoje słowa i nie uczynił daremnym dzieła twoich rąk. **7**. Bo z wielości snów i marności mnożą się słowa. Boga się przeto bój! **8**. Gdy widzisz ucisk biednego oraz pogwałcenie prawa i sprawiedliwości w kraju, nie dziw się temu, bo nad wysokim czuwa wyższy, a jeszcze wyżsi nad oboma. **9**. Pożytkiem dla kraju byłby wobec tego wszystkiego król dbały o uprawę ziemi. **10**. Kto kocha się w pieniądzach, pieniądzem się nie nasyci; a kto się kocha w zasobach, ten nie ma z nich pożytku. To również jest marność. **11**. Gdy dobra się mnożą, mnożą się ich zjadacze. I jakiż pożytek ma z nich właściciel poza tym, że nimi napawa oczy? **12**. Słodki jest sen robotnika, czy mało, czy dużo on zje, lecz bogacz mimo swej sytości nie ma spokojnego snu. **13**. Istnieje bolesna niedola - widziałem ją pod słońcem: bogactwo przechowywane na szkodę właściciela. **14**. Bogactwo to bowiem przepada na skutek jakiegoś nieszczęścia a gdy urodzi się syn, nie ma już nic w jego ręku. **15**. Jak wyszedł z łona swej matki, tak nagi powróci - jak przyszedł, i nie wyniesie ze swej pracy niczego, co mógłby w ręku zabrać ze sobą. **16**. Bo również i to jest bolesną niedolą, że tak odejdzie, jak przyszedł. I jaki pożytek dla niego, że trudził się na próżno? **17**. A nadto wszystkie jego dni są spożywaniem w ciemności, w wielkim zmartwieniu, w chorobie i w gniewie. **18**. Oto, co uznałem za dobre: że piękną jest rzeczą jeść i pić, i szczęścia zażywać w pracy, którą się człowiek trudzi pod słońcem, według liczby dni jego życia, których mu Bóg użyczył: bo to tylko jest mu dane. **19**. Dla każdego też człowieka, któremu Bóg daje bogactwo i skarby i któremu pozwala z nich korzystać, wziąć swoją część i cieszyć się swoim trudem - to Bożym jest darem. **20**. Taki nie myśli wiele o dniach swego życia, gdyż Bóg go utrzymuje w radości serca.

Biblia Tysiąclecia, wydanie V.
Prawo autorskie © 1999, Pallottinum. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Copyright © 1999 by Pallottinum. All rights reserved.